



Zbór – cz.1

Czy masz wpływ na to, jaki jest?

Artykuł pt. „Poszukujemy mądrości” („Na Straży” nr 6/2007) był wstępem do tego i następnych, w których chciałem poruszyć tematykę naszych postaw i zachowań w różnych sytuacjach życia chrześcijańskiego.

Często mówimy, że w niektórych sprawach kierujemy się „zdrowym rozsądkiem”. W Przypowieściach Salomonowych czytamy:

*„Chwali się człowieka według jego **roztropności**” – Przyp. 12:8.*

Użyty tutaj wyraz hebrajski tłumaczy się jako – rozważa, roztropność, wnikliwość, dobry zmysł, rozum. Aby być roztroptym w pojęciu chrześcijanina, trzeba się kierować ową mądrością „z góry pochodzącą” – roztropność i mądrość powinny iść ze sobą w parze. W tych przemyśleniach chciałem poruszyć temat naszych postaw i zachowań w **zborze**.

Słowo „kościół” w Nowym Testamencie przetłumaczone jest z greckiego *ekklesia* i oznacza – lud wywołany, zgromadzenie, zbór. Nie chcę w tym miejscu zajmować się pojęciem kościoła rozumianego jako Ciało Chrystusowe, lecz tym, co potocznie nazywamy zborom i mamy na myśli grono osób zebranych w określonym celu i miejscu.

Już od zarania istnienia, człowiek posiadał miejsca, w których oddawał cześć Bogu. Początkowo były to same ołtarze, jak możemy przeczytać w wielu miejscach Starego Testamentu (Noe, Abraham i inni mężowie Boży). Jakub poświęca kamień w miejscu, gdzie we śnie spotyka się z Bogiem i mówi:

„A kamień, który postawiłem jako pomnik, będzie domem Bożym” – 1 Mojż. 28:22.

Ten sam mąż Boży na rozkaz Boga Jahwe buduje później w tym miejscu ołtarz – Betel (1 Mojż. 35:1-15). W późniejszym czasie to miejsce jest również ważne dla potomków Jakuba – Izraelitów. W czasach sędziów składano tam ofiary i radzono się Pana (Sędz. 20:18, 21:2). Przez jakiś czas przebywała tam również arka (Sędz. 20:27), potem miejsce to było widownią różnych kultów. Podczas wędrówki Izraela po puszczy powstaje świątynia – namiot (2 Mojż. 25:8-9) – miejsce kultu Boga Jahwe, a „w czterysta osiemdziesiąt lat po wyjściu

synów izraelskich z ziemi egipskiej (....) zaczął Salomon budować świątynię Panu” – 1 Król. 6:1. Budowla ta była niszczona przez wrogów i odbudowywana. Była pomostem łączącym człowieka z Bogiem. Po okresie niewoli i potem zaczęły powstawać prócz tego jednego miejsca (szczególnie w diasporach) miejsca spotkań wierzących Żydów znane jako **synagogi** – zgromadzenia, domy modlitwy, w których kierowano się specjalnym porządkiem nabożeństw.

Po śmierci Chrystusa Jego naśladowcy nazwani chrześcijanami spotykają się w różnych miejscach. W książce „Chrześcijaństwo” J. W. Kowalskiego czytamy:

„W drugiej połowie I w. rozpoczyna się ekspansja chrześcijaństwa. Początkowo punktem oparcia chrześcijan były synagogi diaspory, oczywiście tam, gdzie były one przychylnie nowemu prądowi. Z biegiem czasu gminy chrześcijańskie uniezależniły się od gmin żydowskich i tworzyły autonomiczne wspólnoty, których ogniskiem stał się dom, rodzina, czyli rodziny dysponujące nieruchomością, mogącą służyć zebraniom kultowym i spotkaniom”.

Pismo Święte również wspomina na ten temat w Dziejach Apostolskich i listach. Apostoł Paweł pisał: „*Pozdrówcie braci w Laodycei i Nymfasy, i zbór, który jest w jego domu*” – Kol. 4:15. Podobnie Filem. 1:2; 1 Kor. 16:19. We wszystkich tych miejscach kultu zachowywano specjalny porządek opisany bardziej lub mniej szczegółowo. Ponieważ prawdziwi chrześcijanie opierają się na zasadach Nowego Przymierza, gdzie oczyszczająca moc ofiary Chrystusa zastąpiła „starą służbę” (co opisuje ap. Paweł w Liście do Hebrajczyków rozdz. 7-10), nie musi już istnieć świątynia z ołtarzami ceremoniami oraz kapłanami. Jezus w rozmowie z Samarytanką powiedział: „*Wierz mi, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie oddawali czci Ojcu (...)* Lecz nadchodzi godzina i teraz jest, kiedy prawdziwi czciciele będą oddawali Ojcu cześć w duchu i prawdzie...” – Jan 4:21,23.

To my mamy być świątynią Bożą, gdzie mieszka duch Boży (1 Kor. 3:16-17), mamy ołtarz (Hebr. 13:10), którym jest Chrystus (Obj. 9:13), kadzidło było w Izraelu symbolem modlitwy (Psalm 141:2), nasze modlitwy odzwierciedlają wdzięczność i szacunek dla Boga. Ap. Paweł pisze o wolności chrześcijanina (1 Kor 6:12, 9:1; 2 Kor. 3:17, 10:23; Gal. 4:31, 5:1). Czy w świetle tych wypowiedzi i tego, że nasza służba ma być „w duchu” w miejscach, gdzie się schodzimy, by czcić Boga, możemy się zachowywać całkowicie swobodnie bez żadnych ograniczeń (karność) ?



W roku 1593 reformator Henryk Barrow podał definicję określającą **zbor**:

„Ugruntowanym na sprawiedliwości i wyrośłym z prawdy zborem Chrystusowym można nazwać grono wiernych ludzi, oddzielonych od niewierzących, zbierających się w Imieniu Chrystusa, którego prawdziwie uwielbiają i któremu są gotowi w każdej chwili być posłuszni. Są oni braterstwem, społecznością świętych, każdy z nich stoi w duchowej wolności chrześcijańskiej, wykonując jednak wszystko, co Bóg im rozkazał i objawił w swoim Świętym Słowie”.

Jako naśladowcy Jezusa, podobnie jak pierwsi chrześcijanie, zbieramy się głównie w domach prywatnych, salach zborowych lub innych wynajętych lokalach. Pamiętamy doskonale słowa św. Szczepana: *„Ale Nawwyższy nie mieszka w budowlach rękami uczynionych”* – Dzieje Ap. 7:48) i dlatego nie traktujemy w jakiś szczególny sposób miejsc, w których się zgromadzamy. Musimy jednak pamiętać, że w momencie gdy w takim obiekcie jesteśmy zgromadzeni, a czynimy to głównie w celu wielbienia Boga, przebywa wśród nas duch Chrystusowy, duch święty. Jezus powiedział przecież do swych uczniów: *„Albowiem gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich”* – Mat. 18:20. Dlatego miejmy to stale na uwadze i zachowujmy się w odpowiedni, roztropny sposób, rozumiejąc wolę Pana i myśląc jak Chrystus (Efezj. 5:15-17; Filip. 2:5). Postępując jako mądrzy, a nie niemądrzy (Efezj. 5:15). Nie czcimy samego miejsca, sali, ale jako społeczność tam (ale i na każdym miejscu) zgromadzona musimy wiedzieć jak postępować w domu Bożym (społeczności). Apostoł Paweł napisał do Tymoteusza: *„Gdyby jednak przyjdzie moje się odwlekło, to masz wiedzieć, jak należy postępować w domu Bożym, który jest Kościołem Boga żywego, filarem i podwaliną prawdy”* – 1 Tym. 4:15. Wcześniej apostoł udziela wskazówek jak zachowywać się w społeczności, kościele.

W jakim celu gromadzimy się raz lub kilka razy w tygodniu? Można podawać wiele odpowiedzi, ja podam kilka:

- dla wielbienia Boga, którego chwalimy i dziękujemy Mu za wszystko poprzez psalmy, hymny, pieśni duchowe, modlitwy (Efezj. 5:19-20),
- dla wspólnego nauczania i napominania jedni drugich, a mamy to czynić poprzez mądrość wypływającą z Pisma Świętego (Kol. 3:16-17; Hebr. 3:13),
- dla wzajemnego zbudowania poprzez słuchanie i badanie Słowa Bożego (1 Kor. 14:26),
- dla budowania w sobie tego nowego człowieka, który we wzajemnych stosunkach ma być pełen miłości, współczucia, pokory i łagodności, przebacząc sobie

nawzajem (Kol. 3; Efezj. 4:32).

- wspólnota to miejsce na pomoc w trudnościach i doświadczeniach (Gal. 6:2), tu powinniśmy znaleźć otuchę (Hebr. 10:25), tu mamy pobudzać się do miłości, dobrych uczynków, a to jacy jesteśmy, weryfikuje właśnie między innymi nasze wspólne zgromadzenie,

- dla spotkania się z naszymi współbraćmi – bo jesteśmy członkami jedni drugich (Efezj. 4:25),

- dla budowy jedności i jednomyslności (1 Kor. 1:10; Rzym. 15:5-7).

W Liście do Hebrajczyków apostoł apeluje:

„Nie opuszczajcie wspólnych zebrań (...)” – Hebr. 10:25.

Myślę że te słowa powinny utkwic w naszej pamięci. Gdy kiedykolwiek pocujemy w sobie brak chęci do pójścia na zebranie, będzie to oznaczać, że coś niedobrego dzieje się w nas lub naszej społeczności. Kaznodzieja pisze: *„Pilnuj swoich kroków, gdy idziesz do domu Bożego, i nastaw się na słuchanie (...)”* – Kazn. 4:17. Kaznodzieja pisał to do swoich współbraci (Żydów), którzy udawali się do świątyni. Można to odnieść i do nas. Idąc do sali zborowej musimy pamiętać, że dom – społeczność, jak pisze mędrzec Boży Salomon, **„buduje się mądrością i umacnia roztropnością”** – Przyp. 24:3, a **„droga prawych to unikanie złego”** – Przyp. 16:17. A więc udając się na nabożeństwo musimy wiedzieć, że nasza droga to droga prawych. Przebywając wśród współbraci powinniśmy pamiętać o celu naszych spotkań i zachowywać się wykazując mądrość i roztropność. Św. Jakub pisze, że mamy być nie tylko słuchaczami, ale **wykonawcami słowa** (Jak. 1:22-23).

Izraelici zachowywali ścisły porządek w swych obrzędach religijnych. Apostoł Paweł w wielu miejscach pisze, że były to tylko przepisy istniejące *„do czasu zaprowadzenia nowego porządku”* (Hebr. 9:10). My żyjący jako słudzy Nowego Przymierza kierujemy się duchem (2 Kor. 3:6), zakonem – prawem Chrystusowym (1 Jana 3:21-24).

Apostoł mówił o wolności chrześcijańskiej, ale pisał też (kiedy wspomina o porządku w czasie nabożeństw): *„A to wszystko niech się odbywa godnie i w porządku”* – 1 Kor. 14:40; w innym natomiast miejscu cieszy się, że w zborze Kolosan jest *„ład i mocna wiara”* (Kol. 2:5).

Jak pisze apostoł, Bóg jest Bogiem porządku (1 Kor. 14:33) i ta zasada powinna odnosić się do naszych spotkań. Nie będę szczegółowo analizował wszystkich tekstów w tym temacie, bo jest on niezwykle szeroki. Zasygnalizuję tylko kilka spraw. Obszerniej pisał na ten



temat br. C.T. Russell w VI tomie „Wykładów Pisma Świętego”.

Pierwszy opis porządku w czasie zebrań znajdujemy w 1 Liście do Koryntian 14:26-40. Apostoł wykazuje, że wszelkie rodzaje posługi i wypowiedzi mają się odbywać w porządku, spokojnie – tak, aby to służyło zbudowaniu. Mówi też o roli kobiet w zborze (14:34-37), podobnie w 1 Tym. 2:9-15. Św. Piotr pisał:

„Wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem...” – 1 Piotra 2:9.

W 1 Kor. 12:28-31 św. Paweł napisał, że Bóg ustanowił w kościele różne funkcje zgodne z darami ducha i predyspozycjami.

Wybieramy w zborach starszych (biskupów), diakonów, którzy nie stanowią odrębnej kasty duchowieństwa, lecz są tymi, którzy mają paść trzodę Bożą (1 Piotra 5:2), być włodarzami Bożymi (Tyt. 1:7), prowadzić piękną pracę (1 Tym. 3:1). Wysokie wymagania w stosunku do tych osób są opisane w kilku miejscach Nowego Testamentu: Tyt. 1:5-9; 2 Tym 2:24; 1 Tym. 3:1-13 – i są to wymagania, które powinny stanowić **podstawowe kryterium przy wyborze do tej służby**. Apostoł Paweł pisze, że winien to być mąż: nienaganny, jednej żony, trzeźwy, przyzwoity, gościnnie, niesamowolny, wstrzemięźliwy, trzymający się prawowiernej nauki, nie oddający się pijaństwu, napominający z łagodnością nie wdający się w spory. Domem swoim winien dobrze zarządzać, bo to jest sprawdzian tego, jak będzie działał w społeczności. Gdy pełniemy w naszej służbie rolę nauczyciela to wiemy, że za nasze uchybienia będziemy surowiej ocenieni (Jak. 3:1). Ci którzy zajmują się pracą wśród braci **nie jako panujący, lecz jako wzór** (1 Piotra 5:3), powinni być darzeni uznaniem, szacunkiem (1 Tes. 5:12-13), mają prawo występować w sprawach wiary (1 Tym. 3:13), oddawajmy im podwójną cześć (1 Tym. 5:17). Należy zwrócić szczególną uwagę, że to od ich postawy i zachowań zależy jaka panuje sytuacja w zborze. Sługa Pański powinien panować nad emocjami swoimi, ale i innych braci. Nie może sam wdawać się w spory, lecz musi wszystkich traktować na równi, w uprzejmy sposób. Winien być zdolny do nauczania, umieć znosić próby i przeciwność

ci, dając tym przykład innym braciom (2 Tym. 2:24). Oni, przy pomocy reszty braci powinni dbać o porządek oraz czystość nauk (Tyt. 1:9). Skarga na starszego „*musi być oparta na zeznaniu dwu lub trzech świadków*” (1 Tym. 5:19). Jeśli jako starsi będziemy dążyli do tego, aby spełniać wymogi nam stawiane, a zbór będzie nam w tym pomagał i wszystko odbywać się będzie w duchu miłości, poszanowania, to na pewno „*trud nasz nie będzie daremny*” (1 Kor. 15:58). Pamiętamy doskonale historię związaną z wypędzeniem przekupniów ze świątyni (Łuk. 19:45-46). Jezus powiedział wtedy, że dom modlitwy nie może być „*jaskinią zbójców*”. Niewątpliwie jest to również pewna wskazówka dla wierzących przez cały Wiek Ewangelii. Pomieszczenie, gdzie oddajemy cześć Bogu, choć nie jest świątynią, nie powinno być miejscem, gdzie załatwiamy swoje interesy finansowe, czymś handlujemy, prowadzimy dyskusje polityczne, zapominając o celu naszych zebrań. Wszędzie, ale również w zborze, powinniśmy zachowywać się w sposób kulturalny i kontrolować naszą mowę – żarty, nieprzyzwoite słowa nie powinny wychodzić z naszych ust (Efezj. 4:29, 5:4). Gdy prowadzimy rozmowę czy odpowiadamy na pytania, czyńmy to w spokoju, kontrolując nasz „język”. O jego roli pisze w poetycki sposób św. Jakub (Jak. 3:5-12). To nim chwalimy Boga, ale też czynimy wiele złego. Apostoł Piotr pisze (1 Piotra 3:10) „*... kto chce być zadowolony z życia i oglądać dni dobre, ten niech powstrzyma język swój od złego, wargi swoje od myśli zdradliwej*”.

Pamiętajmy również, aby podczas naszych dyskusji, udowadniając coś, nie wdawać się w **spór o słowa**. Zauważmy, w jak dramatyczny sposób ap. Paweł pisze o tej kwestii do Tymoteusza: „*To przypominaj, zaklinając ich przed Bogiem, aby się nie wdawali w spory o słowa, bo to jest bezużyteczne, a tylko słuchaczy do zguby przywodzi*”. Nie patrzmy tylko na własne korzyści, ale pamiętajmy, że zbór tworzą różni ludzie, których nasze niestosowne zachowania prowadzą czasami do upadków.

[część 2](#)

Jończy Andrzej
R-
„Straż”